Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Cena numeru 20 gr. (poza uczelniami 40 gr.)**

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Złota Nr. 5 m. 1
tel: 413-25.

REDAKCJA
Wtorki 18—20

ADMINISTRACJA
Codziennie 11—13

AKADEMIK POLSKI

Prenumerata z przesyłką
Rocznie . . zł. 10—
Półrocznie . „ 6—
Kwartalnie . „ 3—
dla akademików 50% taniej
Konto P. K. O.
Nr. 14166
ZAGRANICĄ 50% drożej

Niniejszy numer ma wygląd zmieniony, gdyż klisza tytułowa i klisza, przedstawiająca godło Obozu Wielkiej Polski — „Szczerbca" znajduje się w opieczętowanej drukarni „Nowoświeckiej" w którejśmy poprzednie numery pisma drukowali Mimo usiłowań kliszy tych odebrać nam niedozwolono. Szykana ta nie pozwoliła nam też wydać numeru we właściwym terminie.

Nr. 14a **12 GRUDNIA 1932 R.** **Rok VI**

WARSZAWA—KRAKÓW—LWÓW—POZNAŃ—WILNO—LUBLIN—GDAŃSK—CIESZYN

ZNOWU ZABITO POLAKA.

Zasadnicze urywki artykułu pod niniejszym tytułem zostały, jak to zresztą dzieje się przy prawie każdym numerze, skonfiskowane. Skonfiskowano za energiczne wystąpienie przeciw plotkom krążącym na temat okoliczności śmierci ś.p. Grotkowskiego oraz za wskazanie sposobu reakcji na śmierć kolegów Wacławskiego i Grotkowskiego.

Na służbie żydowskiej.

Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć: stanowisko większości prasy w czasie wypadków lwowskich było wprost bezwstydne.

Prasa uczciwa, prasa narodowa, skrępowana — milczała lub świeciła białemi plamami. Cała reszta — a tej okazała się ogromna większość wpadła w pijany nienawiścią szał wobec młodzieży polskiej.

Nie dziwimy się żydom. Są wrogami — więc nie żądamy od nich litości. Są żydami — więc nie żądamy rycerskości w walce. Ale chcemy ponowić o prasie, która nazywa się i w wielu oczach uchodzi za polską.

„Kurjer Wileński" wobec wstrząsającej tragedji lwowskiej zajął takie stanowisko (nr. 276):

„...zrobić z ofiary burdy w podejrzanej dzielnicy męczennika. Oto olśniewająca karjera: zostać bohaterem narodowym, nim się wódka z preparowanych zwłok wykurzyła".

„Wiadomości Literackie", organ Boya i Słonimskiego potępia nas z punktu widzenia katolickiego (art. J. E. Skiwskiego):

"...antysemityzm... w żaden sposób nie da się pogodzić z katolicyzmem świadomym... (Z punktu widzenia katolickiego w stosunku do żydów)... jak̃ ̃ nie nazwać "wybranym" narodu, który sam Bóg powołał do tej najwyższej, najszczytniejszej twórczości".

Czy można iść dalej w służalstwie?

„Gazeta Polska" pisze (16. XII) o „suto opłacanych z kas partyjnych... ludzi „Obozu Wielkiej Polski" oraz dodaje

„To, że awantury lwowskie miały tak krwawy przebieg świadczy tylko o rozjuszeniu bojówkarzy, zawiedzionych w nadziejach na poparcie ogółu młodzieży. **Okrucieństwem** pragnęli zasłonić przegraną".

Wacławski, Grotkowski, Sójka, Bem... To oni byli temi okrutnikami...

Do tych głosów na żołdzie żydowskim przybyło jeszcze jedno pismo. Tym pismem jest „Kurjer Warszawski".

Wiadomość o śmierci Grotkowskiego podano tak (28. XII):

„Ostatniej nocy w rezultacie **bójki ulicznej** zamordowany został... Jan Grotkowski... Sprawców, rekrutujących się z mętów ulicznych zatrzymano".

Nie wykształił „Kurjer" nawet nazwiska Mojżesza Katza. A potem w artykule p. B. Koskoskiego karcił młodzież polską za Lwów.

Cóż się dziwić? Przecież „Kurjer Warszawski" jest przedsiębiorstwem żydowskim rodzin Lewentalów i Szymanowskich (frankiści) **Wszyscy** posiadacze akcji mają domieszkę krwi żydowskiej. Muszą być filosemitami, choć udają narodowców.

W jakim straszliwym upadku jest prasa polska!

R.

WIECE.

W dniu 10 b. m. odbyły się na Uniwersytecie, Politechnice i S.G.G. W. wiece w sprawie tragicznego morderstwa lwowskiego.

Wiece te zarówno ilością zebranych jak i nastrojem uczestniczących wskazały, że ogół polskiej młodzieży akademickiej pojmuje tło napadów żydowskich we Lwowie.

Tło to jest uzasadnione obecną sytuacją polityczną żydów w Polsce.

Jednocześnie odbyte wiece wykazały, że młodzież polska potrafi reakcję jaką w niej wywołał fakt zabójstwa już drugiego Polaka, przedłużyć, pracując w rzetelnym, planowym, codziennym wysiłku nad odżydzeniem Polski.

W pracy zaś tej nie jest już sama. Przynależność do naszych poglądów zgłosiła już swem postępowaniem prowincja (zajścia Częstochowskie) i robotnicy polscy we Lwowie.

R.

Członkowie „Legjonu Młodych" i „Strzelca" usiłowali włamać się do C.A.B.P.

W nocy z d. 1 na 2 grudnia, o godz. 3 nad ranem grupa osobników zamierzała dokonać włamania do Centrali Akademickich Bratnich Pomocy w Kolonji im. Bolesława Chrobrego (Akademicka 5). Sprawcy zostali ujęci przy „robocie" przez członka O. W. P. i odprowadzeni do komisarjatu. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nich wytrychy, kule rewolwerowe, sztylety i toporki. Przy legitymowaniu zaś okazało się, że włamywacze należą do „Strzelca" i „Legjonu Młodych". Dowodził bandą członek „Legjonu Młodych — Akademickiego Związku Pracy dla Państwa".

Całe to przedsięwzięcie miało rzeczywiście charakter „pracy państwowej".

Zjazd Polskich Korporacyj Akademickich.

W dniach 8, 9 i 10 grudnia r. b. zaczął obradować w Warszawie X-ty Zjazd Polskich Korporacji Akademickich. Według Statutu Zjazdu P.K.A. jest on najwyższą władzą prawodawczą Polskich Korporacji Akademickich. Obecny X-ty Zjazd P. K. A. zarówno pod względem ideologicznym, jak i organizacyjnym ma znaczenie zasadnicze. Jakkolwiek bowiem ramy organizacyjne Zjazdu i większości jego organów, opracowane przez pierwsze Zjazdy, a uzupełnione przez następne — zmian zasadniczych nie wymagają, jako życiowe słuszne i wypróbowane, to jednak przed X-tym Zjazdem leży poważne zadanie ujednostajnienia systemu i metod pracy, zwłaszcza w dziedzinie sądownictwa międzykorporacyjnego. Związek bowiem, liczący obecnie 85 korporacyj, pracę swą prowadzi na terenie ośmiu środowisk akademickich, a więc Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Gdańska, Wilna, Cieszyna i Lublina. Rzecz prosta, że każde środowisko, znajdujące się w krańcowo odmiennych warunkach pracy (n.p. Gdańsk i kraków) — musiało sobie samo stworzyć ramy organizacyjne zgodnie z uznawaną przez Związek zasadą autonomji poszczególnych Korporacyj

Ustalenie przeto zasad ogólnych które mogłyby być wspólnemi dla wszystkich środowisk korporacyjnych, nie mogło być uskutecznione w okresie tworzenia ogólnych podstaw Związku, a dopiero po życiowem ich ugruntowania.

Ideologja Związku Polskich Korporacyj Akademickich, utrwalona i wielokrotnie przez poprzednie Zjazdy P.K.A. interpretowana i wyjaśniona — żadnym większym zmianom nie ulegnie. Projektowane jest jedynie silniejsze podkreślenie, zasad katolickich w deklaracji ideowej. Bardzo ważnym natomiast krokiem naprzód w dziedzinie ujednostajnienia pracy o charokterze ideowo - wychowawczym jest projekt istniejącej przy Warszawskiem Kole Międzykorporacyjnem Komisji Ideowo - Wychowawczej, dotyczący utworzenia Rady Ideowej Związku Polskich Korporacji

Utworzenie Rady Ideowej nakłada na środowiska obowiązek stworzenia Komisyj Ideowo - Wychowawczych, które rządzić się będą ogólnym regulaminem, którego projekt również został opracowany przez Komisję warszawską. Ma to ogromnie znaczenie, jako ujednostajnienie zasad pracy wszystkich środowisk, z drugiej zaś strony Rada Ideowa czuwać będzie nad systematyką pracy i jej jakością.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż na ostaniem plenarnem posiedzeniu obecne Prezydjum Z.P.K.A. w składzie: Prezes Zbigniew Gołębiowski (K! Chrobacja), wiceprezes Kazimierz Lewiński (K! Respublica), sekretarz Jeny Ukraiński (K! Varsovia), skarbnik Władysław Barański (K! Filomatia), statystyk Jeny Tkieme (K! Aqnilonie) — złoży się władzę w ręce Zjazdu, który dokona wyboru nowego Prezydjum.

K. Lewiński

Cześć robotnikom lwowskim!

Wieś i Obóz.

Niedawno jeden z wybitnych działaczy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej powiedział mi: „czytałem wasze „Wytyczne“ i nie rozumiem, jak wy godzicie wasz demokratyzm z waszym programem w sprawie żydowskiej“.

Nasi przeciwnicy nie zdają sobie jeszcze sprawy z istoty naszego demokratyzmu, nie rozumieją, jak np. można uważać się za demokratę, a jednocześnie odmawiać żydom praw obywatelskich.

Postawimy odrazu kwestję we właściwem świetle, aby usunąć wszelkie nieporozumienia.

Rozróżniamy demokratyzm narodowy i polityczny — jesteśmy demokratami narodowymi, nie jesteśmy demokratami politycznymi, nie uznajemy „demokratyzmu“, który każe przyznawać prawa obywatelskie takim „obywatelom polskim“, którzy w czasie wojny robili z Polski jakąś „Neudeutschland“, w r. 1920 wychodzili z chlebem i z solą naprzeciwko wojsk bolszewickich, teraz trzymają z sanacją, gdy się sanacja skończy, przejdą znowu na inne podwórko, w każdymbądź razie zawsze będą tam, gdzie można jak najbardziej Polsce szkodzić.

Otóż takim „obywatelom“ odmawiamy wszelkich praw politycznych, w tym wypadku nie jesteśmy demokratami.

Jesteśmy natomiast — jak to już wyżej było powiedziane — demokratami narodowymi.

Miarą wartości człowieka nie jest dla nas jego pochodzenie społeczne, fakt, czy się urodził w chłopskiej chacie, w suterenie czy w pałacu, ale jego użyteczność dla narodu, sposób, w jaki traktuje swe obowiązki względem narodu, stopień jego patrjotyzmu.

Jedynym probierzem, który stosujemy w zagadnieniach społecznych jest dobro narodu polskiego.

Jest to prosta konsekwencja naszego światopoglądu ideowego; gdyby było inaczej, nie bylibyśmy narodowcami.

W tym duchu, w myśl tych zasad Obóz Wielkiej Polski prowadzi swą pracę wychowawczą we wsiach i miasteczkach, wśród chłopów, drobnych rzemieślników i t. p. Ludziom tym nie mówi się o krzywdach, o nierówności społecznej, nie pokazuje im się dworu, mówiąc: to wasz wróg i gnębiciel; nie im się mówi o Polsce, o Ojczyźnie, o obowiązkach względem narodu, a oni rozumieją, że wówczas będzie im dobrze, gdy dobrze będzie narodowi, do którego należą i coraz liczniej wstępują w szeregi obozowe.

Dla ludzi, zarażonych socjalistycznym sposobem myślenia, materjalistycznie traktujących procesy życia społecznego, fakt ten jest niezrozumiałym. Nie rozumieją, jak chłop może krzyczeć: „niech żyje rząd narodowy!“, a nie „robotniczo-włościański“, lub, jak może bardziej ufać Dmowskiemu, niż Daszyńskiemu.

Mózg zakuty w marksowskie formułki faktów tych nie zrozumie. My rozumiemy je doskonale, zresztą nie my pierwsi.

Jesteśmy spadkobiercami wspaniałych tradycyj pracy z ludem, dla dobra narodu.

My nie mówimy o sobie, że pracujemy wśród ludu, czy nad ludem. Lud polski jest częścią narodu polskiego tak samo wartościową i niezbędną, jak my, dla dobra całości. Dlatego też z tem poczuciem równej wartości, choć różnych funkcyj, chłopa i inteligenta wobec Narodu kontymuujemy w naszej pracy tę samą ideologję, którą ongiś Jan Popławski rozwijał na szpaltach „Polaka“, a którą Zygmunt Balicki sformułował w następujących słowach: „Ludu się nie kupuje ani obietnicami, ani odwoływaniem się do jego interesów, idzie się do niego z czystą ewangelją narodową, traktuje się go jako Polaka, jako rdzeń duszy polskiej, a mówi mu się o poświęceniu i ofiarności, o miłości Ojczyzny, o jedności narodu, nie o zyskach materjalnych, krzywdach doznanych i porachunkach stanowych, albowiem naród nigdy nie dopuści krzywdy tych, co stanowią najważniejszy jego składnik, ostoję jego przyszłości“ *).

Praca nasza nie pozostaje bez rezultatu, nasze hasła nie giną bez echa w duszy ludu, której nie zdołano jeszcze znieprawić sobkostwem jednostkowem czy klasowem. Chłop wierzy nam, idzie do nas i staje do wspólnej walki w imię wspólnej idei. Przyszedł do nas chłopski syn Wacławski, przyszedł i stanął do walki.

O reformę rolną? O rząd robotniczo-włościański? Nie! O polskość wyższych uczelni, o czystość ducha polskiej nauki, o prawa Polaków w państwie polskiem.

Oto najlepszy dowód olbrzymiej siły naszej idei, dowód moralnej potęgi obozu. Nie dajemy posad, nie rozdzielamy ziemi małorolnym, czy bezrolnym, ba, nawet im nie prawimy szumnych i demagogicznych haseł. A jednak idą do nas, idą studenci, chłopi, rzemieślnicy, robotnicy... Idzie do nas każdy, kto czuje, że ponad jego sprawami osobistemi, codziennemi, istnieje coś wyższego, świętszego, doskonalszego — istnieje Naród i jego zadania.

Sanacja zaś w dalszym ciągu trwa w głębokiem przekonaniu, że zdoła nas zniszczyć.

Niech trwa, ale tylko w swem przekonaniu.

W. K.

*) *„Gazeta Codzienna“ z 15 marca 1908 r.*

Po zebraniu Bratniaka W.S.H.

Statut Bratniej pomocy stud. W.S.H., przewiduje t. zw. zebranie jesienne — informacyjne.

Istytucja ta niema nic wspólnego z zebraniami informacyjnemi na innych uczelniach. Jest to normalne Walne Zebranie. Nienormalnem zaś jest to, iż nigdy w ciągu jednej niedzieli skończyć się nie może. To też jak się zacznie „Cykl“ walnych zebrań — to bez przesady trwa od listopada do marca — Walnego Zebrania Wyborczego.

W niedzielę 27 listopada odbyła się I-sza serja Walnego Zebrania. Zarząd Bratniej Pomocy opanowany jest przez młodzież sanacyjną — prezesem zaś jest wybrany przez większość narodowe kol. Martini.

Jak wyglądały dobre chęci zarządu do współpracy dla dobra Bratniej Pomocy — wykazał nie dawno proces — wytoczony przez zarząd koledze Martiniemu.

Możemy być wdzięczni tym, którzy ten proces wszczeli. Takiej galerji typów—jak korowód świadków oskarżenia, nie widzieliśmy nigdy — To też po tak godnym wstępie młodzież W.S.H. przybyła na Walne Zebranie ze zdecydowanem nastawieniem, umożliwienia kol. Martiniemu skuteczną pracę przez danie mu do pomocy odpowiednich ludzi.

Od samego początku widać było zdecydowane przewagę młodzieży narodowej. Przechodzi wniosek stwierdzający, iż autonomja wyższych uczelni jest podstawą nauki polskiej, w obronie której młodzież stanie w razie potrzeby, „Legjon Młodych“ zgłasza wniosek nagły wyrażający votum nieufności prezesowi. Śmiech na sali budzi to bezczelne wystąpienie. Większością, prawie 100 głosów. Walne Zebranie przechodzi nad tem do porządku dziennego.

Następnym wnioskiem nagłym jest wniosek domagający się natychmiastowego ustąpienia osławionego procesem kol. Martiniego, prokuratora Towarzystwa — Kotera. Walne zebranie zmusza go do ustąpienia z tego stanowiska.

Teraz następuje wniosek o votum nieufności dla zarządu. Nagłość wniosku przechodzi dużą większością głosów. Sanacja rozpoczyna obstrukcję— która chwilami przebiera już miarę; wyraz swemu oburzeniu na stanowisko tej części młodzieży dał obecny na obradach kurator Tow prof. Chorzemski. Nie uspakaja to jednak bojących się o swą ostatnią placówkę. „państwowców“. Rzeczywiście trzeba było dużo dobrej woli młodzieży narodowej, żeby nie dała się sprowokować. Bezczelność sanacyjnych leaderów nie miała granic. Wyprowadzono do auli ludzi nic z Bratniakiem nie mających wspólnego. Dwóch takich „panów“ ze znaczkami Legjonu, przewodniczący kazał woźnym wyrzucić z sali. Jak się oni tam dostali — pozostało tajemnicą i tak już osławionego zarządu. By ukrócić warcholstwa — wpływa wniosek formalny o wykluczenie największego krzykacza z sali. Wniosek przechodzi. Jest godz. 6-ta „obrady“ skończone.

Jakie znaczenie miało ostatnie Zebranie niech świadczy fakt — iż po każdem głosowaniu młodzież narodowa, mimo niesłychanej mobilizacji Legjonu, otrzymała większą ilość głosów. Większość ta w pierwszem głosowaniu wynosiła około 60 głosów — w ostatniem 179.

Spokojnie można patrzeć na tę taktykę — tylko przez jedną niedzielę — następne zgotują „Legjonowi Młodych“ klęskę.

Młodzież narodowa świadoma swego obowiązku przyjdzie jeszcze liczniej na następne zebranie, by ostatecznie wyrwać ster rządów Bratniej Pomocy z rąk ludzi najmniej do tego odpowiednich, a tylko rozkazem ministerstwa powołanych. *M. B.*

Nowa postawa starych znajomych.

Kompromitacja. I to nie ulegająca kwestji, absolutna i zupełna. Po okresie awantur w teatrach, po okresie napadów w których „sprawcy pozostali nieznani“, przyszła kolej na wygłupianie się w pismach i odezwach ulicznych. Pamiętamy wspaniałą walkę z obcym kapitałem, nalepioną na wszystkich budkach z wodą sodową, teraz czytamy, kategoryczne potępienie autonomji, i „bestjalskich napadów bojówkarzy obwiepolskich“. Co się dzieje?

Że nasza młodociana sanacja uważała zawsze autonomję za największe zło ustroju akademickiego, to wszystkim było wiadome i ostatecznie nikogo zbytnio nie dziwiło, ale z temi napadami, to coś niewyraźnego. Bo któż nam to zarzuca? Czy Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, czy jakie stowarzyszenie miłosierdzia serafickiego, czy zwolennicy życia w cnocie absolutnej? Ależ nie, to sławny „Legjon Młodych“. Nawrócił się, kaja się za grzechy, przeprasza i zarzeka się od bicia i innym odradza.

I to jest jasne dlaczego. Nie można się zanadto ciskać jak się nie ma, nie powiem większości, ale choćby jeden procent studentów wyższych uczelni (nie mówię o wynajętych drabach z „Makabi“).

Wykruszył się „Legjonik“ oj, wykruszył, niema już poprostu komu bić, niema komu bojówek urządzać, więc się takie niełądne metody potępia zdecydowanie, a głupio, napisze się zato odezwę w tysiącach egzemplarzy odbije i po mieście porozlepia. Szlus. Zrobione. Radosna wytwórczość kwitnie.

Wyobrażam sobie, jak się stare sanatory gryzą z powodu głupoty swojej młodzi. Czego się smarkacze pchają tam gdzie nie trzeba, nie mają to swego przydziału w pracy państwowej? Dawniej wszystko było w porządku. „Legjon“ nie pisał „Legjon“ nie mędrkował, „Legjon“ bił tych, których miał obić rozkaz. Więc walił, tłukł, awanturował się, napady urządzał i bardzo rzadko wymyślał obwiepolakom od bojówkarzy. A że czasem polska krew się w nich odezwała i rykneli jak w zeszłym roku „Precz z żydami“ i zielone wstążeczki nakładali, to się nie liczy, bo po pierwsze robiły to niektóre jednostki tylko, a po drugie żaden z nich za to nie gnił w komisarjacie.

A teraz co? Jakoś cicho z tamtej strony Wisły.

Ej, nie wywołujmy osła z lasu, bo właśnie manja wielkości biedny „Legjon“ napadła. Czego to im się zachciewa. Może własnej ideologji? E, przesada. Może jeszcze jedno pismo? A kto będzie czytał. A możeby jaką radosną imieninową akademję? Kiedy do marca daleko. Nie! Tu trzeba czegoś nowego. Trzeba światu pokazać się w nowem świetle, trzeba zadziwić i zaimponować. Katonów postanowili odwalać, owinięty w cnotę po uszy: potępiają bicie, nie bicie żydów, ale bicie jako metodę walki. Kto? „Legjon“.

O święta cnoto tej organizacji. Ty co wspierałaś Ryskalczyków i Kujawskich, ty co zamykałaś oczy na łzawiące bomby, podczas walnego zebrania Bratniej Pomocy, ty co krzyczałaś: „Mało bili w Brześciu “, ty co tylu niespodziewanych adeptów przysporzyłaś komunistom, ty co tak zadziwiająco łatwo wywracasz kota do góry ogonem i z białego robisz czarne. Ty to wspaniała cnoto oburzasz się na bicie żydów.

Kto jak kto, ale właśnie „Legjon“. — Naprawdę wielka, wielka niespodzianka gwiazdkowa. Wszystko można przypuszczać było: rozwiązanie „Strzelca“, dobrowolne ustąpienie obecnego regime'u, bo ja wiem, udzielenie subsydjum „Akademikowi Polskiemu“, ale potępienie poturbowania kilku żydków ze strony notorycznych obwiesiów i zabijaków, osławionych w całej Polsce ze swej „brudnej roboty“, nie spodziewał się nikt. Okazuje się, że ci panowie aprobują tylko bicie Polaków i to tylko takich, którzy się już czemś Polsce przysłużyli i którzy dla niej pracują. Dziwna koncepcja. W sam raz dla „Legjonu“.

Udawadniać logicznie bezsens ostatniej legjonowej odezwy byłoby bezcelowem. Nie można przekonywać rozumowo ludzi, dla których rozkaz „państwowy“ jest wszystkiem, zastępuje ideologję i kierowanie się zdrowym rozsądkiem, więc nie będziemy dowodzić, że pobicie kilku jewrejów nie jest wystarczającym powodem do zniesienia autonomji, ale ponieważ między innemi zrobili z nas zwyczajnych bandytów, więc trzeba powiedzieć, że to brzydko tak kłamać.

Aha, jeszcze coś...

Nie bujać nas żadnymi tam humanitaryzmami, bo to śmiechu warte.

Będziemy żydów zwalczać zawsze i wszędzie i w każdy sposób, tak wy ich popieracie (może zresztą nie z własnej woli, bo trudnoby w to uwierzyć) z tego prostego powodu, że uważamy ich za wrogów narodu polskiego.

I wcale nas wasze głupie odezwy nie obchodzą, tylko wstyd nam poprostu, że coś podobnego podpisała organizacja, wszystko jedno jaka, alеć polska:

Całe to szczęście, że takiej „polskiej“ młodzieży sławiącej Brześć, żydów, etc. jest niewiele. Bardzo niewiele.

Jan Jasień.

Z Oddziału Akademickiego Obozu Wielkiej Polski.

Istota pracy obozowej.

„O.W.P. jest organizacją świadomych sił narodu", które konsekwentnie zmierzają w kierunku dokonania gruntownej przebudowy ustroju społecznego w myśl zasad ideologji narodowej.

Praca nad realizacją tego olbrzymiego planu da się podzielić na dwie dziedziny, wzajem uzupełniające się: pierwsza — to wychowanie nowego typu Polaka; druga — to polityczna działalność nazewnątrz.

Wychowawcza praca wewnętrzna to najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne zadanie, które ciąży na O.W.P. i od rozwiązania tego zadania zależy całkowicie przyszłość ruchu narodowego w Polsce.

Rok rocznie wstępuje do O.W.P. materjał nowy, częstokroć mało do poważnej pracy przyzwyczajony i nie zdający sobie sprawy z doniosłości tej pracy, której obowiązek spada na niego z chwilą wstąpienia do Obozu.

I oto mamy pierwsze zagadnienie wychowawcze — dać im nastawienie. Co to znaczy dać nastawienie?

Dać nastawienie, to znaczy wzbudzić w jednostce zdolność ujmowania pewnych zagadnień ze stanowiska założeń naszej ideologji, a więc: Obowiązek patrzenia na wszystko pod kątem interesów narodu polskiego i uważania tych interesów za drogowskazy postępowania w życiu.

Dać nastawienie to znaczy wpoić w jednostkę kult narodu i wiarę w jego przyszłość oraz przeświadczenie o konieczności czynnej, zorganizowanej pracy dla jego dobra.

Dać nastawienie to znaczy również przepoić każdego poczuciem większego obowiązku pracy twórczej, czynnej, realizującej postulaty polityki narodowej, dążenia do Wielkiej Polski, będącej naszym celem, zarówno drogą codziennych, drobnych wysiłków, jak i wielkich niepowszednich czynów.

Dać nastawienie to znaczy wreszcie wzbudzić w każdym poczucie tej odpowiedzialności jaka na nim ciąży za losy Narodu i Państwa.

Drugie zagadnienie wychowawcze — urobić charakter.

Urobić charakter to znaczy spotęgować w jednostce wolę czynnego realizowania wyznawanych idej, uczynić go zdolnym do karnego i wytrwałego dążenia do ostatecznego celu, wyrobić w nim odwagę, obowiązkowość i odpowiedzialność za najdrobniejsze nawet czyny.

Podkreślam tu specjalnie moment czynu, aktywności. Musimy zawsze być zdolni do czynnego wystąpienia w obronie naszych ideałów. Obozowiec to człowiek czynny, człowiek walki i to w nas Obóz kształci, jako cechę specjalnie czynną.

Trzeciem zagadnieniem wychowawczem — dać wyrobienie polityczne.

Dać wyrobienie polityczne to znaczy pouczyć jednostkę o potrzebach narodu, o prawach rządzenia nim, o sposobach zaspakajania tych potrzeb, wpoić w nią gruntowną znajomość ideologji narodowej i uzasadnić jej wyłączność i racjonalność w rozwiązywaniu zagadnień społecznych, jej wyższość niewątpliwą nad innemi kierunkami ideowymi.

Dać wyrobienie polityczne to znaczy nauczyć jednostkę postępować w myśl wskazań ideologji i realizować jej postulaty w życiu na każdem stanowisku, jakie się w społeczeństwie będzie zajmowało.

Wszystkie te momenty dadzą się ująć w pojęciu pracy nad jednostką. Pracę tę prowadzi obóz jako część realizowania swego planu przebudowy ustroju społecznego, jako pierwszy etap pracy nad budową gmachu Wielkiej, Potężnej Polski.

Praca nad jednostką nie stanowi całokształtu pracy wychowawczej Obozu.

Druga część wychowania stanowi praca nad grupą.

Pierwszem zagadnieniem tej pracy jest wyrobienie ducha zbiorowego, poczucia jedności, organiczności, braterstwa.

O. W. P. ma być organizmem jednolitym, ożywionym jednym duchem, jedną myślą, to też praca nad scaleniem części obozu stanowi pierwszy punkt pracy nad grupą.

Drugiem zagadnieniem jest wyrobienie karności, dyscypliny. O. W. P. ma stanowić sprawne narzędzie osiągania celu, dlatego też struktura organizacyjne Obozu stanowi zwarty system władzy, w którym każdy ma miejsce wzajemne ścisłe podporządkowanie.

Trzeciem zagadnieniem z tej dziedziny jest wyszkolenie ducha zaczepnego. Jesteśmy ludźmi walki i czynu, wiemy to i świadomie kształcimy i pielęgnujemy ducha żołnierskiego, ducha wojny. Mamy przecież tworzyć elitę narodu, kadry bojowe ludzi oddanych sprawie i gotowych do czynnej walki o Wielką Polskę z każdym wrogiem zewnętrznym, czy wewnętrznym.

Oto w zarysach najogólniejszych praca wewnętrzna, wychowawcza.

Praca polityczna na zewnątrz polega na nieustającej ekspansji, na zdobywaniu coraz to nowych ludzi i terenów, na kierowaniu pracą tych ludzi i temi terenami zgodnie z naszą ideologją, na przepojeniu całego życia polskiego zasadami tej ideologji, na przygotowaniu gruntu w psychice ludzkiej do przyjęcia tych zmian, które zaprowadzimy.

W ten sposób przygotujemy nowy ustrój społeczny i przebudujemy życie w dziedzinach moralnej, politycznej i gospodarczej w myśl nowych zasad, które zapewnia Polsce — Wielkość, a Narodowi — Szczęście i Potęgę.

Praca nasza jest ciężką. Wymaga ona dużych ofiar i poświęceń i nikt z nas się od nich nie uchyli. Wiemy, że bez ofiar i bez walki nie można nic wielkiego zbudować, nie można wypracować nowych form życia.

Tutaj trzeba wysiłku rzetelnego, twardego i nieustępliwego stanowiska oraz zespolenia się duchowego wewnątrz organizacji, gdzie wykonywa się pracę najistotniejszą — wykuwa nowego człowieka. Najcudowniejsza idea realizowana przez ludzi lichych nie wyda dobrych owoców.

Słusznie powiada się, i o tem zawsze pamiętać należy, że historję robią ludzie, nie programy.

Marjan Reutt.

KRONIKA.

Zerwanie tablicy ku czci ś. p. Wacławskiego.

W kilka dni po odsłonięciu w gmachu kolonji akademickiej im. Bolesława Chrobrego tablicy ku czci ś. p. Wacławskiego, przybyła do kolonji policja, która tablicę wyrwała z muru i zabrała z sobą. Stało się to naskutek polecenia komisarjatu rządu.

Manifestacje antyżydowskie na wyższych uczelniach.

Morderstwo, dokonane we Lwowie przez żydów na osobie studenta ś. p. Grotkowskiego wywołało potężne manifestacje antyżydowskie we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce.

W Warszawie doszło do zajść antyżydowskich w Uniwersytecie, Politechnice, W. S. H., S. G. G. W. i szkole Wawelberga; żydzi zostali usunięci z sal wykładowych i poturbowani. Na Uniwersytecie, Politechnice i S. G. G. W. wykłady zostały zawieszone.

Dnia 3-go b. m. w kościele św. Anny odprawiona została msza św. za duszę ś. p. Grotkowskiego. Na mszę przybyły olbrzymie tłumy młodzieży akademickiej oraz poczty sztandarowe korporacyj i „Bratnich Pomocy". Po mszy młodzież skierowała się Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Jerozolimskiemi ku Marszałkowskiej. Po drodze rozdawano ulotki z napisem: „Pamiętaj o Wacławskim i Grotkowskim — nie kupuj u żyda" i wznoszono okrzyki antyżydowskie. Na rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej licznie skonsygnowana policja przystąpiła do rozpraszania akademików przy pomocy hydranta wodnego. Aresztowano około 30 akademików. Podczas demonstracyj wybite zostały szyby w sanacyjnym „I. K. C." na Krakowskiem Przedmieściu i w sklepie Tajtelbauma na Marszałkowskiej.

Rewizje w O. W. P.

Dnia 3-go b. m. w godzinach wieczorowych policja mundurowa i tajna przeprowadziła rewizje w lokalach O. W. P. przy ul. Lwowskiej 15 i Złotej 5, oraz w lokalu „Pracy Polskiej" przy ul. Nowy Świat 12; rewizja trwała przeszło dwie godziny, z lokalu przy ul. Lwowskiej zabrano listę kursu kandydackiego, archiwum ulotek, kilka referatów, rachunki „Akademika Polskiego" i „Szczerbca" („Gazeta Polska" pisała nazajutrz o znalezieniu „niezmiernie obciążających dokumentów" i instrukcyj „sprzecznych z interesem państwa").

Tegoż dnia w nocy odbyły się rewizje w mieszkaniach prywatnych działaczy O. W. P.

Skazanie.

Dnia 5 b. m. studenci uwięzieni podczas manifestacyj antyżydowskich stanęli przed sądem starościńskim. 7 zostało skazanych na 2 miesiące więzienia, 2-ch na 2 tys. złotych grzywny z zamianą na 2 miesiące więzienia, 15-tu akademików zostało uniewinnionych. Wszyscy skazani zgłosili apelację.

IV kurs kandydacki Obozu.

Dnia 30 listopada rozpoczął się IV-ty kurs kandydacki Oddz. Akadem. O. W. P. Ilość uczestników wynosi 172 osoby.

Żydzi muszą siedzieć oddzielnie w audytorjach.

Żydzi muszą mieć osobne miejsca w kreślarniach i laboratorjach. Powinni mieć także oddzielne szatnie.

Żadnych rozmów z żydami, powitań i współpracy.

„Milicja Zgody".

Przed kościół św. Anny podczas nabożeństwa za duszę ś. p. Grotkowskiego zjawiła się grupka „mocarstwowców" z opaskami z napisem „milicja zgody".

Rozdano głupawe i oszczercze ulotki i odmaszerowano. Grupa liczyła koło 30 osób, miny rzadkie.

Trudno dojść z kim zgodnie chcą współpracować „mocarstwowcy" — chyba z żydami, co przyjdzie im łatwo.

Aresztowania.

W czasie demonstracyj po nabożeństwie za ś. p. Gotkowskiego aresztowano wielu członków O. W. P. i sympatyków. W demonstracjach brało udział wielu nieakademików.

Nałogowe aresztowania.

Dn. 1 grudnia około godziny 9-ej wieczorem aresztowano na ulicy Wilczej 7-iu akademików idących spokojnie. Aresztowani wyszli z lokalu O.W.P. przy ul. Lwowskiej 15.

Akademików zatrzymało 6 wywiadowców w ubraniach cywilnych. Po przesłuchaniu w urzędzie śledczym aresztowanych koło północy zwolniono.

Okólnik Nr. 2.

Kierownictwo Oddziału Akademickiego wydało okólnik Nr. 2 do członków O.W.P. do odczytanta na zbiórkach.

W okólniku zawarte jest polecenie intensywnej propagandy idei narodowej podczas świąt. Jako materjał wymieniono „Politykę Polską — Dmowskiego", „Świat powojenny i Polska — Dmowskiego, Kościół, naród i państwo — Dmowskiego i o „program polityki Wschodnie" — apertyche.

„Wytyczne" wydane przez Oddział Akad. i doręczone każdemu członkowi O. W. P. mają stanowić zarys materjału, z którego każdy członek Oddz. Akad. wybierze kompleks zagadnień do opracowania na podstawie podanej lektury.

Myśl narodowa.

Jest syntezą ruchu narodowego we wszystkich dziedzinach życia Polski. Lektura Myśli Narodowej znakomicie pogłębia i rozwija światopogląd narodowy.

Myśl Narodowa stanowi doskonały materjał informacyjny i może znakomicie pomódz w opracowaniu tematów polityki bieżącej i kultury narodowej.

Prenumerata dla członków Oddz. Akademickiego **zniżona** bo tylko 4,5 złotego **kwartalnie** (zgłaszać się Lwowska 15 m. 3 codz. g. 10—14 i 17—20).

Myśl Narodowa powinna przeniknąć do najdalszych zakątków Polski, wszędzie dokąd dociera Akademik.

Legitymacje dla rektora.

Rektor W. S. H. zatrzymał na początku demonstracyj antyżydowskich, legitymacje przywódców narodowych.

Solidaryzując się z nimi studenci W S. H. złożyli kilkaset legitymacyj u rektora.

ZWOLENNIKOM ASSYMILACJI

(Cytaty z Talmudu)

Podczas ostatnich zajść antyżydowskich nieliczni zwolennicy asymilacji znów wyrażali swe oburzenia. Zobaczymy jakiemi to poglądami zjednali ich Żydzi.

„A jak człowiek wysoko stoi ponad zwierzętami, tak żydzi, ponad wszystkiemi narodami świata". (Zevov. h. J. 101, 2).

„Dla was są święta, nie dla goimów; dla was nie dla psów". (Fr. Megilla J. 50,4. par. Bo).

„Domy goimów są domami zwierząt." (Leb. tob. J. 46,1).

„Wy Izraelici jesteście ludźmi, reszta narodów nie są ludźmi, bo dusze ich pochodzą od nieczystego ducha, dusze zaś Żydów pochodzą z ducha świętego Boga". (L. c. 7. 14 i I par. 1. Menachem).

„Jeżeli wyciągasz goja z dołu, w który wpadł zachowujesz jednego człowieka dla bałwochwalstwa". (Fr. Aboda s. 7. 20,1 Tos.)

„Kto przelewa krew bezbożnych przynosi Bogu ofiarę". (Fr. Aboda s. 7. 4,2 Tos.)

O uczciwości, własności i lichwie Talmud tak poucza:

„Nie będziesz uciskał robotnika twych braci, wyjąwszy obcych". (Tr. Baba m. 7. 111, 2).

Powiastka talmudyczna głosi, że rabi Aschi widząc winorośl z gronami rzekł do swego sługi: „Jeżeli winorośl ta należy do goja to przynieś mi winogron; jeżeli do żyda nie przynoś". (Tr. Baba k. 7. 113,2).

„Wolno ci oszukiwać goja i brać lichwę od niego; ale jeżeli sprzedajesz co bliźniemu twemu, albo jeżeli co od niego kupujesz to nie będziesz oszukiwał brata twego". Tr. Baba 7. 61,1 Tos; tr. Megilla 13,2).

„Zakazanem jest wypożyczać gojowi bez lichwy, ale na lichwę wolno. Tr. Aboda s. 7. 77,1 psik. Tos 1.).

Poza Talmudem wybitni mędrcy takucząc Rabin Pefferkoru — posiadłość chrześcijan wedle Talmudu uważa się, jako dobro opuszczone, jak piasek morski; pierwszy, który je zajmie w posiadenie, jest prawdziwym jego właścicielem". (Dissert phil. p. 11).

Majmonides „orzeł synagogi" — „Grzeszy, kto zwraca rzeczy stracone nieżydowi; albowiem wzmacnia on potęgę bezbożnych" (Ibd ch. d. 19 i 3. 7. 31,1). *Ar. Gros.*

W ŚWIETLE CYFR.

Podajemy poniżej dane dotyczące zalewu uczelni polskich przez żywioł żydowski. Tak sobie żydzi wyobrażają drogę do Judeo-Polski.

WYDZIAŁY		ZGŁOSZENIA rok akad.				PRZYJĘTO rok akad.			
		1931/32		1932/33		1931/32		1932/33	
		Chrz.	żydzi	Chrz.	żydzi	Chrz.	żydzi	Chrz.	żydzi
PRAWO	ilość	854	388	771	775	731	339	655	562
	%	68,7	31,3	49,9	50,1	68,4	21,5	53,8	46,2
HUMANISTYKA	ilość	1190	482	748	445	1132	453	614	362
	%	71,2	28,8	62,6	37,4	71,5	28,5	63	37
MATEM.-PRZYR. sekcja matem.	ilość	415	181	267	157	415	181	267	157
	%	69,6	30,4	62,9	37,1	69,7	30,3	63	37
MATEM.-PRZYR. sekcja przyrod.	ilość	243	160	198	281	243	160	169	· 55
	%	60,3	39,7	41,2	58,8	60	40	75	25
RAZEM	ilość	2702	1211	1984	1678	2521	1133	1705	1136
	%	69	31	54,2	45,8	69	30,9	60	40
		3913		3662		3654		2841	
SPADEK (—) lub WZROST (+)	ilość	2702	1211	—718	+467	2521	1133	—816	+3
	%	100	100	—26,6	+38,5	69,1	30,0	—32,4	+0,2
		3913		—251		3654		—813	
		100%		—6,4%		100%		—22,3%	

Ceny ogłoszeń: Cała strona 600 zł. 1/2 — 330 zł., 1/4 — 170 zł., 1/8 — 90 zł., 1/16 — 50 zł., 1/32 — 30.
Sekr. red. **Bolesław Piasecki.** Wydawca: **Wołdzimierz Sylwestrowicz.** Redaktor odpow. **Andrzej Wronowski.**
Drukarnia Społeczna. Warszawa, Plac Grzybowski 3/5 Telefon 205-80.